

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miesiąca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Arkadyusza.
Jutro: Hilaryusza.
Pojutrze: Eufrozyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 15 za. 3 59.
Jutro „ „ 8 15 „ 4 1.
Pojutrze księ. ws. 7 25 za. we dnie.

Ze Ślązka.

W Gliwicach odbyło się przed tygodniem zebranie ślązkiego katolickiego „Związku włościańskiego“, do którego należy także pewna liczba włościan polskich. W „Dzienniku Ślązkim“ znajdujemy następujące ciekawe zajście z tego zebrania:

„Po mowie pewnego gospodarza z Nyskiego powstał ks. prob. Grund, obecny przypadkowo na posiedzeniu, i mówił między innymi mniej więcej tak: „Dziwił się mówca poprzedni, że gospodarski związek ma tak mało członków na Górnym Ślązku. Oto odpowiedź na to: Siedzimy tu w kącie bardzo niebezpiecznym, albowiem (!) żyją tu Polacy, albo raczej Niemcy po polsku mówiący. Ja (ks. Gr.) protestuję przeciwko temu, jakoby Górnoszlązacy — byli Polakami; są oni Prusakami po polsku mówiącymi. Ale ponieważ po polsku mówią, trzeba też z nimi w związku gospodarskim po polsku się porozumiewać, a w tem jest sek. Jeżeli który z księży, do których ma lud największe zaufanie, podejmie się przewodniczyć w takim związku, zaraz mu to szkodzi, okrzyczą go zaraz za „wielkopolskiego agitatora“. Mnie się to zdarzyło w Strzelcach, gdzie byłem kapłanem. Założyłem związek włościański bardzo tam potrzebny, ale wnet musiałem innym mocem ustąpić i wpadłem w podejrzenie zem Polak (!). Wprost mi też dawniejszy landrat pszczyński oświadczył, iż nigdy nie otrzymam probostwa rządowego, bom „wielkopolski agitator“. Ów landrat jest bratem landrata gliwickiego, który tu dziś między nami jest obecny. Jego też proszę, aby tych biednych księży nie podejrzewał zaraz, gdy będą chcieli coś zrobić dla ludu, utworzyć jaki związek włościański.“

„Możecie sobie przedstawić, — pisze korespondent „Dzien. Ślązk.“ — że słowa te zostały rozmaicie przyjęte.“

„Landratowi gliwickiemu była widać ta sprawa nieprzyjemną, bo ruszał się na stołku, jakby go co paliło. Jest on znany z tego, że nienawidzi szersznie Polaków i polskiej mowy. Ale i nam polski gospodarzom nie podobał się początek mowy, bo my nie jesteśmy Niemcami po polsku mówiącymi, jeno Polakami, żyjącymi pod panowaniem niemieckim. Wolą się co do tego trzymać księdza Damrotha, Bączka, Szafranka i innych, aniżeli ks. Grunda. Przecież murzyni w Kamerunie też nie są Niemcami, choć do państwa niemieckiego należą. Dla tego, choćby mi mówiono sto razy: Jesteś Niemcem, to ja na to tysiąc razy: Jestem Polakiem. Dusza moja rwała mnie do tego, żebym słowom ks. prob. Grunda zaprzeczył, ale się wahał, bo nie umiem dobrze po niemiecku.“

Wojna w Chinach.

W sprawie chińskiej sprzeczne znów nadchodzą wieści. I tak podczas gdy urzędowe źródła donoszą, że pełnomocnicy chińscy stanowczo domagają się złagodzenia niektórych warunków i że w razie niespełnienia tego żądania, noty podpisać nie chcą, zamieszcza londyński dziennik „Times“ następujący telegram:

„Na żądanie Czung-czi-czanga cesarz wydał dekret, wzywający Li hung-czanga i ks. Czinga, ażeby wstrzymali się z podpisaniem wspólnej noty posłów, dopóki niektóre artykuły nie ulegną zmianie. Chińscy pełnomocnicy odowiedzieli jednak, iż zaangażowali się tak, że uczynić już tego nie mogą i zapowiedzieli, że notę podpiszą i cesarską pieczęcią zaopatrzą.“

Która z dwóch tych wieści zasługuje na wiarę, trudno ztąd ocenić. Faktem jednak jest, że pełnomocnicy chińscy noty posłów dotychczas jeszcze nie podpisali. Jeżeli „układy“ pokojowe dalej tak powoli toczyć się będą jak dotychczas, to i lato minie, zanim wojska mocarstw będą mogły opuścić Chiny. A tu każdy dzień pobytu ich tamże kosztuje krocie!

Z pola walki w Afryce.

Burzy na dobre rozdmuchali pożar wojenny. Zadawszy Anglikom klęskę pod Helwecją, nowe znaczne zwycięstwa ich ogłasza telegram z 5-go bm. Wielu Anglików wzięto do niewoli, zdobyto kilka armat. W kolonii przyładkowej, a więc na terytorium angielskiem, posuwają się Burzy na południe i zdobyli miejsce, gdzie poprzednio noga ich nie postąpiła. Po drodze przyłączają się do nich zamieszkali tam rodacy i powiększają szeregi powstańcze. Brat generała Bothy przybył do Hagi konferować z Krügerem i zapewnia, że Heleńdrzy przyładkowi napewno się z nimi połączą. Podróż jego do Europy ma na celu pożyczki na dalszą wojnę. Położenie Anglików wcale nie różowe, gdyż właśnie w kolonii przyładkowej mają bardzo mało wojska. To też ściągają marynarzy z okrętów wojennych na ląd, to samo czynią z armatami. Straty Anglików w tej wojnie wynoszą dotychczas 51,637 żołnierzy nie licząc obecnie chorych. Aby powiększyć szeregi i krwawą klęskę zadać Angli, mają Burzy teraz na celu odbić z rąk angielskich jeńców wojennych, których liczba wynosi kilka tysięcy w Simonstowu i Point. Anglicy domyślają się tego i dla tego chcą ich przeprowadzić na okręty i zarzucić kotwicą na pełnem morzu.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Rząd niemiecki jest widocznie tego zdania, że sprawa chińska tak rychło nie zostanie ukończona. Gazety niemieckie dowiadują się bowiem, że na lato zostały zamówione dla żołnierzy w Chinach znaczne zapasy lżejszych mu-

durów, ubrań wojskowych, szkarpetek itp. — Sprawa chińska pochłonie jeszcze sporo milionów. Dla obywateli nie będzie przeto lepiej, bo z kąd mają być wzięte owe miliony, jeżeli nie z podatków!

— Nową pożyczkę w wysokości 400 milionów marek zamierza rząd niemiecki zaciągnąć na ogólne potrzeby państwa. Donosząc o tem pisze „Lokalanz.“, że rokowania w tym celu z finansistami już są w biegu. Rząd upoważniony jest obecnie do zaciągnięcia 180 milionów marek pożyczki, z tego 150 milionów na koszt wyprawy chińskiej. Na nową pożyczkę musi najprzód uzyskać pozwolenie parlamentu.

— Cesarz niemiecki był w poniedziałek cierpiący. Niedyspozycya ta jednak już minęła i w piątek wyjechał cesarz do Wajmaru na uroczystości pogrzebowe. Zabawił tam 5 godzin, poczem wrócił do Berlina.

— Drugi burmistrz Berlina, dr. Brinkmann, spadł w poniedziałek z konia i ranny paraliżem umarł na miejscu. Śmierć jego jest również wypadkiem politycznym. Wiadomo, że każdy niemal wybór pierwszego — lub drugiego burmistrza stolicy Niemiec pociąga za sobą zatarg miasta z rządem. Berlińska rada miejska wybiera bowiem zwykle ludzi skrajnoliberalnych — których rząd niechętnie tylko potwierdza. I o zmarłego obecnie Brinkmanna toczył się spór dość długo. Biedak nie długo się cieszył pięknem stonowiskiem, bo zaledwie kilka miesięcy. Poprzednio był drugim burmistrzem w Królewc.

— 200 letnia rocznica wyniesienia Prus do rzędu królestwa obchodzoną będzie na dworze berlińskim i w całym państwie z nadzwyczajną okazałością. Program został już zatwierdzony przez monarchę i ma być w tych dniach ogłoszony. Z Petersburga telegrafują, że na rozkaz cara Mikołaja przybędzie w jego imieniu do Berlina na uroczystość wielki książę Włodzimierz w towarzystwie księcia Dolgorakowa i przybocznego adjutanta cesarskiego pułkownika Denfelda.

— Ordery. „Magdeburger Ztg.“ obliczyła, że w roku 1900 król pruski rozdał nie mniej jak 10,396 orderów, z tych 211 obcokrajowcom.

— Za obraza majestatu skazano w Berlinie zebrała Pelza na pół roku więzienia.

— W sprawie kanału Śródziemnego przyszło podobno pomiędzy rządem a konserwatystami do zgody i porozumienia. Gazety berlińskie przedstawiają tak tę rzecz. Kanał zostanie sejmowi przedłożony krótko po zebraniu się go. Koszta jego obliczają na 358 milionów marek, które mają być rozdzielone na 10 do 15 lat. Kanclerz hr. Bülow wraz z ministrem dr. Miquellem zrobili już swoje, aby kanał przeprowadzić. Panuje co do tego zupełna zgoda pomiędzy hr. Bülowem a dr. Miquellem, ale nie tylko pomiędzy dwoma tymi pierwszymi ministrami panuje zgoda, lecz porozumieli się także z konserwatystami i to w tem porozumieniu, że konserwatyści zgodzą się na kanał. Na oko będą go niby zwalczać, żeby ich wyborcy czasem im zarzutów nie robili, lecz uczynią

to w bardzo łagodny sposób. W gruncie rzeczy jednak po krótkim targu zgodzą się na kanał, w to zaś miejsce zapewnił już sobie podobno, że przy zawieraniu nowych układów handlowych dostaną wysokie cła na zboże. Tak hr. Bülow jak i dr. Miquel już się podobno zgodzili na to. W parlamencie, gdy będzie mowa o cłach, powiedzą wtedy obaj ministrowie do przeciwników wysokich ciał: Rólnicy, jakkolwiek niechętnie, z własną szkodą, zgodzili się na kanał Śródziemny, aby pomódz przemysłowi. Niech więc teraz przemysł przystanie także na większe cła i zrobi z swej strony ofiarę, aby i rolnictwo miało korzyści. Panowie ministrowie ładnie to wykalkulowali, ale tak gładko nie pójdzie jednak walka o wysokie cła w parlamencie. Zresztą czas to niedługo pokaże.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Bönke z Melzaku otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Königdorffie.

Dania. Znany i w naszych stronach ze zbierania ofiar na misyą duńską kapłan ks. Ortwed, który w Maribo, na wyspie Laland ma opiekę duszpasterską nad wielu polskimi robotnikami, donosi, że w ubiegłym roku w Danii było „prawie 2200 robotników z wszelkich stron Polski“. Dobrą mieli pogodę i zarobek taki, że kto chciał mógł sobie oszczędzić około 175 mk. Rozdał on więcej niż 2300 Komunii św. Polakom w biegu roku. Ks. Ortwed jako młodzieniec prawie cudownie nawrócony został na łono Kościoła katolickiego i zostawszy księdzem przyuczył się dość o-
brze mowy polskiej, tak iż z pomyślnym skutkiem duszpasterstwo wykonywać może wśród Polaków.

Rzym. W uroczystość Trzech Króli po południu udał się Ojciec św., otoczony dwudziestu blisko Kardynałami, do kościoła św. Piotra, który był wspaniale oświetlony elektrycznym światłem. Przeszło 20 tysięcy osób, które radosnymi okrzykami przyjęły wstępującego do kościoła Papieża, były obecne na nabożeństwie, trwają-

LYGIA.

Powieść z czasów przesławiania chrześcijan za Nerona.

(Ciąg dalszy).

Ale Winicyusz po tem, co słyszał w szopie, nie śmiał go już błagać, tylko objawszy obiema rękoma jego stopy, przyciskał do nich ze łkaniem czoło, wzywając w ten niemy sposób litości. Ow zaś rzekł:

— Wiem. Wzięli dziewczkę, którą umiłowales. Módl się za nią.

— Panie! — jęknął Winicyusz, obejmując jeszcze silniej stopy Apostoła. — Panie, jam robak lchy; aleś ty znał Chrystusa, to Go błagaj, ty wstaw się za ną.

I drżał z bólu jak lis i bił czołem w ziemię, albowiem poznałszy moc Apostoła, wiedział że on jeden może mu ją powrócić.

— Synaczkę — rzekł — będę się modlił za nią, lecz ty pomnij, że po życiu zaczyna się życie wiekuiste.

— Ja wiem!... Jam słyszał!... — odparł Winicyusz, łowiąc w poblądne usta powietrze — ale, widzisz Panie!... nie mogę! Jeśli potrzeba krwi, prosz Chrystusa, aby wziął moją... Jam żołnierz. Niech mi podwoi, niech potroi mękę dla niej przeznaczoną, wytrzymam! On mocniejszy od cezara — wierzę mocniejszy! Tyś ją sam miłował. Tyś nam błogosławił! To jeszcze dziecko niewinne!

Tu znów pochylił się, i przyłożywszy twarz do kolan Piotra, począł powtarzać:

— Tyś znał Chrystusa, panie, tyś znał! On ciebie wysłuchał! Wstaw się za nią!

A Piotr przyklnął powieki i modlił się żarliwie.

cem blisko godzinę. W końcu Ojciec św. udzielił obecnym błogosławieństwa.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Ołs z ty n, 11 stycznia 1901.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 13 stycznia po południu o 5 w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „ZGODA“, które urządza od niedzieli za tydzień, to jest 20 stycznia, teatr polski. Ponieważ bardzo rzadko, gdyż ledwo raz w rok jest tu sposobność widzenia polskiego teatru, dla tego zachęcamy polską publiczność tak z miasta jak okolicy do jak najlichnieszego stawienia się na teatr. Towarzystwo „Zgoda“ nie szczędzi usiłowań i kosztów, aby teatr wypadł ku ogólnemu zadowoleniu i rozveseleniu, dla tego z pewnością nikt nie pożałuje tych kilku trojaków wydatku.

— Ciało nowonarodzonego dziecięcia znalezione we wtorek po południu w zakładzie kanalizacyjnym przy lesie. Ciało było przetrznięte na dwie połowy.

— Ostre mrozy nietylko w naszych stronach chwilowo panują, ale szerzą się one we wszystkich krajach europejskich, a nawet w Afryce i Azji. W Paryżu tak ostre mrozy panowały, że kilka osób umarło. Donoszą z Rzymu, że nadeszły doniesienia z Abisynii, iż tam panują silne mrozy; temperatura spadła na dwa stopnie zimna. Wiadomo, że Abisynia ma klimat wielce ciepły, to też takie zimna są tam rzadkimi. W Rzymie w tych dniach spadł pierwszy śnieg, co jest niezwykłym zjawiskiem we Włoszech. Śniegi spadły w całych Włoszech.

— Węgry mają niebawem znowu podrożyć wskutek strejku w Czechach, który już jest na zakończeniu. Donoszą o tem gazety berlińskie. Strejk w Czechach trwał bardzo

Letnie błyskawice poczęły znów rozświecać niebo. Winicyusz wpatrzył się przy ich blasku w usta Apostoła, czekając z nich wyroku życia lub śmierci.

— Winicyuszu — zapytał wreszcie Apostoł — wierzysz li ty?

— Panie, czyżbym inaczej tu przyszedł? — odpowiedział Winicyusz.

— Tedy wierz do końca, albowiem wiara góry porusza. Wierz choćbyś wiazał one dziewczkę pod mieczem kata albo w paszczy lwa, wierz jeszcze, że Chrystus może ją zbawić. Wierz i módl się do niego, a ja będę się modlił wraz z tobą.

Poczem, podziósłszy twarz ku niebu, mówił głośno:

— Chryste miłosierny, spojrz na ono serce zbolełe i pociesz je! Chryste miłosierny, pomiarkuj wiatr do welny jagnięcia! Chryste miłosierny, któryś prosił Ojca, aby odwrócił kielich goryczy od ust twoich, odwróć go od ust tego slugi Twego! Amen.

A Winicyusz, wyciągając ręce ku gwiazdom, mówił jęcząc:

— O Chryste, jam Twój! Weź mnie za nią!

Na wschodzie poczęło bieleć.

Winicyusz opuściwszy Apostoła, szedł do więzienia z odrodzonym przez nadzieję sercem. Gdzieś, w głębi duszy, krzyczała mu jeszcze rozpacz i przerażenie, lecz on tłumił w sobie te głosy. Wydawało mu się niepodobieństwem, by wstawiennictwo namiestnika Bożego i potęga jego modlitwy miały pozostać bez skutku. Bał się nie mieć nadziei, bał się wątpić. „Będę wierzył w miłosierdzie Jego (mówił sobie) choćbym ją ujrzał w paszczy lwa“. I na myśl tę, choć drżała w nim dusza i pot zimny oblewał mu skronie, wierzył. Każde uderzenie serca jego było teraz modlitwą. Poczynał rozumieć, że wiara góry porusza, albowiem poczuł w sobie jakąś dziwną siłę, której nie miał przedtem. —

krótko i nie wpłynął zbyt na produkcję węgla, ale w połączeniu z mrozami ostatnich dni jest on dla baronów węglowych dostatecznym powodem, aby ceny węgla znowu podśrubować.

* **Wartembork.** Dyrektor tutejszego zakładu karnego p. major Gauda przeniesiony został do Hammeln. Jego następcą mianowany został wyższy inspektor p. Hahn z Ziegenhain.

* **Ostruda.** Na tutejszym urzędzie stanu cywilnego wzięli we wtorek ślub głuchoniemy czeladnik szewski Marx z żąd i głuchoniema wyrobnicą Wilhelmina Grossz Morlin. Oboje umieją pisać i czytać.

* **Biskupiec.** W sobotę aresztowano tu pewnego rekruta, który się rzucił z pałacem na podoficera.

* **Działdowo.** Mieszany pociąg kolei małtorsko-mławskiej wykołcił się w sobotę po południu skutkiem pęknięcia osi u jednego wagonu napelnionego osuciem. Wóz ten się załamał. Innego nieszczęścia nie było.

* **Brunsborg.** Profesor dr. Juliusz Markwardt mianowany został przez króla kanonikiem przy katedrze fromborskiej.

* **Korsze.** Na tutejszym dworcu przejechany został robotnik Droszyński przez maszynę. Nieszczęśliwy zmarł w drodze do lazaretu w Rastemborku. Pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

* **Hawa.** W domu w podwórzu kupca Lewina wybuchł pożar, spowodowany eksplozją nafty w lampie i bardzo szybko rozszerzył się, jednakowoż dzięki szybkiej pomocy straży ogniowej został stłumiony. Kupiec ponosi stratę bardzo znaczną, albowiem spaliło się towaru za 2000 m, a towar nie był ubezpieczony.

* **Królewiec.** Dziwny wypadek zaszedł w jednym z tutejszych pułków. Po między rekrutami zaciągniętymi w jesieni znajdował się pewien żołnierz, który stawiał często opór, nie wypełniał rozkazów tak jak mu kazano, a w końcu nie chciał składać przysięgi. Aresztowano go więc i stawiono przed sąd wojskowy. Przy przesłuchach oświadczył ów żołnierz, że z powodu zawiedzionej miłości strzelił do siebie przed kilku laty z rewolweru i ma kulę w mózgu, skutkiem czego czasem nie wie wcale co czyni.

Gdy rozpacz odzywała się jeszcze jękiem w jego duszy, przypominał sobie tę noc i tę świętą sędziwą twarz, wzniesioną ku niebu w modlitwie. — Nie! Chrystus nie odmówi pierwszemu uczniowi swemu i pasterzowi trzody! Chrystus mu nie odmówi, — a ja nie zwątpię.

I biegł do więzienia jak zwiastun dobrej nowiny. Lecz tu czekała go rzecz niespodziewana. Straże żołnierskie, zmieniające się przy Mamertyńskim więzieniu, znały go już wszystkie i zwykle nie czyniono mu najmniejszych trudności, lecz tym razem łan-cuch się nie otworzył, a setnik zbliżył się ku niemu i rękł:

— Wybacz, szlachetny panie, mamy dziś rozkaz nie wpuszczać nikogo.

— Rozkaz? — powtórzył blednąc Winicyusz.

Żołnierz spojrział na niego ze współczuciem i odrzekł:

— Tak, panie, rozkaz cezara. W więzieniu jest dużo chorych i być może, iż obawiają się, aby przychodnie nie roznieśli zarazy po mieście.

— Lecz mówiłeś mi, że rozkaz na dziś tylko?

W południe zminiają się straż.

Winicyusz zamilkł i odkrył głowę, albowiem zdawało mu się, że „zakrycie“, które miał na niej, jest z ołowiu.

Wtem żołnierz zbliżył się i rękł przy-ciszonym głosem:

— Uspokój się, panie. Stráže i Ursus czuwają nad Lygią.

To rzekłszy, pochylił się i w mgnieniu oka zakreślił na kamiennej płycie swym długim galijskim mieczem kształt ryby. Kształt ryby był znakiem i godłem chrześcijan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy oględzinach wykazało się, że ów żołnierz mówi prawdę. Za pomocą promieni Röntgena widać dokładnie kulę w mózgu. Żołnierz ów zostanie uwolniony od wojska.

* **Gdańsk.** Na tutejszej kolei żelaznej między Bydgoszczą a Gdańskiem ma wkrótce być zaprowadzona największa dozwolona szybkość jazdy pociągów, bo 90 kilometrów na godzinę. Wskutek tego plan jazdy nieco się zmieni.

* **Malbork.** 6go b. m. wieczorem znaleziono robotnika Sammatzkiego i jego żonę zaczadzoną. Żonę jeszcze udało się ocucić, mąż już był umarły.

* **Nakło.** Do składu kupca Rubena przysłała jakaś nieznana kobieta i zakupiwszy różnych towarów podała papierowe 100 dolarów z prośbą o zmianę na pieniądze niemieckie. Kupiec wypłacił jej 400 m. a kobieta odeszła. Później poznał dopiero, że padł ofiarą oszustki, gdyż owe 100 dolarów był szaszowane. Na wykrycie oszustki wyznaczył Ruben 50 m. nagrody.

* **Peplin.** Na kolejce, wybudowanej dla zwożenia buraków cukrowych, psotnicy kilkakrotnie dopuścili się różnych wybryków tak iż nieraz nastąpiło wykołajenie. Panlandrat ostrzega przed tem i zapowiada surowe ukaranie lekkomyślnych psotników, którzy i życie ludzkie na niebezpieczeństwo wystawiają.

* **Gniew.** Posiadacz C. z Miynów Brodzkich został 3 bm. wieczorem w bliskości lasku przez dwie osoby napadnięty i nożem w głowę zraniony.

* **Sztum.** W nocy na wtorek wybuchł pożar w dobrach wartkowickich. Spaliły się dwie wielkie stodoły ze zbożem i stajnia, maszyny rolnicze i około 100 centnarów węgla kamiennego.

* **Z Chojnic** donoszą, że w lasku wsi Müskendorf (?) pod Chojnicami znaleziono onegdaj zakiet i kamizelkę zamordowanego Wintera. Wygląd rzeczy zdardał, że długo na polu leżeć nie mogły. Widocznie porzucano je tam dopiero na kilka dni przed ich odnalezieniem. Jeden z rękawów zakietu jest przesiąknięty krwią. W kieszeni znaleziono notes z inicjałami E. W. Kto rzeczy tam zanosił nie wiadomo. Nowy prokurator rozwija podobno gorączkową czynność, aby to wysledzić i w ten sposób może wpaść na ślad morderców.

* **Chojnice.** Przed sądem przysięgłych stawał robotnik Maksymilian Ziemer i cztery inne osoby, oskarżeni o współudział w ruchach przeciw żydom, jakie miały miejsce w Wielkim Konarzynie. Poprzednio skazany był Ziemer na miesiąc więzienia za wybicie szyb w pomieszkaniach żydowskich, ale uwolniony od winy paruszenia spokoju krajowego. Teraz stawał ponownie, ponieważ oskarżał go syn kupca żydowskiego J. Todtenkopf, którego Ziemer uderzył dwukrotnie kijem. Skazany na tydzień więzienia. — Służącą Alwinę Blankenburg za kradzież, popelnioną u swych pracodawców, skazano na kwartał więzienia. — Przed niedawnym czasem powstała tu gazeta żydowska „Ostdeutsche Tageszeitung“, która drukują w Berlinie. Teraz zamierza wydawnictwo natężyć dom od Adolfa Levy'ego. Lewy żyje z rodziną w Berlinie, gdzie ma interes rzeźniczy. W tych dniach bawił w Chojnicach krótki czas.

* **Wąbrzeźno.** Przykład rzadkiej pilności i wytrwałości dał pewien pomocnik handlowy, który od lat 14 pracował w składzie Bischoffa. Mając lat 14 wyszedł ze szkoły realnej, ale kształcił się dalej bez pomocy nauczyciela i obecnie zdał popis, tak iż został przypuszczony do studyów uniwersyteckich w naukach przyrodniczych.

* **Czersk.** Dnia 2 b. m. przetrzął sobie nożem rzeźniczym gardło i żyty u lewej ręki w napadzie obłąkania rzeźnik Goebel. Oprócz tego zranił się nożem ciężko w piersi. Po opatrzeniu go odstawiony został do lazaretu w Chojnicach.

* **Wyrzysk.** Niejaka K. miała męża ewangelika, który umarł. Aż do śmierci wychował on swego syna w wierze protestanckiej a na łożu śmiertelnym jednak wyraził życzenie, aby chłopiec był wychowany

w wierze katolickiej, Matka nie posyłała więc chłopca, który uczęszczał do szkoły ludowej, na ewangelicką naukę religii. Tutejszy sąd lawniczy skazał ją za to na karę pieniężną, którą potwierdził sąd ziemiański w Pile, twierdząc, że chłopiec mógłby być w takim razie tylko wychowywany w wierze katolickiej, gdyby przez cały rok przez śmiercią ojca z jego woli uczęszczał na katolicką naukę religii. „Kamergericht“ potwierdził teraz wyrok sądu ziemiańskiego w Pile.

* **Kowalewo.** W niedzielę dnia 13 stycznia r. b. o godzinie pół do czwartej po południu odbędzie się w Kowalewie w Prusach Zachodnich na sali pana Przybyszewskiego wiec. publiczny, na którym będzie mowa o naszym położeniu i uchwalony zostanie protest przeciw upośledzeniu języka polskiego w szkole i urzędzie. Na wiec ten zaprasza szanownych rodaków z Kowalewa i okolicy, Towarzystwo wiecowe.

* **Z Toruńskiego.** W nocy z 1 na 2 b. m. otwarto w Gronowie pod Turzmem grobowiec rodziny Wolffów i spłodowano 11 trumien. Nawet trumny cynkowe zostały otwarte, a nieboszczykom pościągano pierścienie z palców, pomiędzy temi jeden brylantowy wysokiej wartości i kolczyki. Na wykrycie sprawców wyznaczono 100 mrk. nagrody.

* **Poznań.** W ubiegłą niedzielę odbył się na Miasteczku wiec polsko-katolicki w sprawie nauki języka polskiego, na którym przyjęto jednogłośnie rezolucją następującej treści:

»Zebrani na wiecu dzisiejszym ojcowie i matki polskich rodzin, oświadczamy, że zniesienie w szkołach naszych języka polskiego, w którym dzieci nasze dotychczas uczyły się zasad wiary i przygotowały się do Sakramentów św., uważamy jako krzywdę religijną moralną wyrządzoną nam i naszym dzieciom. Uroczyste oświadczamy, że teraźniejsze udzielanie religii św. w języku niemieckim, nie uznajemy jako wykład religii, tylko jako jeden przedmiot więcej wprowadzony do szkoły ku germanizowaniu naszych dzieci. Oświadczamy, że dzieci naszych nie pozwolimy przysposabiać w obcym języku do Sakramentów św. i w tym też duchu nasze dzieci wychowywać będziemy. Wobec tego ustanowienia upraszamy pokornie naszego ks. Arcybiskupa, aby, jeżeli już wszystkie kroki poczynił, i to bezskutecznie, jak się z pism publicznych dowiadujemy, zechciał, o ile uzna za potrzebne na mocy swej władzy arcybiskupiej oraz wysokiego posłannictwa odebrać nauczycielom, udzielającym religii dzieciom polskim w niemieckim języku, misję kancziezną, nakazał zaprowadzić naukę religii po wszystkich kościołach swojej diecezji, aby dzieci w czystym języku do św. Sakramentów przysposobione być mogły.»

Przebieg wieca był wzniosty i odbył się w jak największym porządku, mimo że obecni na wiecu socjaliści chcieli bruździć. Zrobiono jednak z nimi krótki proces, bo kiedy chcieli zanadto hałasować, nie przepuszczono ich do głosu.

* **Berlin.** Wiec Polaków należących do parafii św. Piusa w Berlinie odbył się w niedzielę przy udziale około 250 osób. Przewodniczył wydawca „Dziennika Berl.“ p. Wróbel. Referat wygłosił p. Głowacki, wykazując, że Polacy nie doznają w kościele św. Piusa równouprawnienia. Przemawiało jeszcze kilkunastu mówców, a wszyscy nawoływali Polaków, aby szczerze nie germanizowali swych dzieci. Zaznaczono, że wszelkie wiece i zebrania nie pomagają, jeśli Polacy nie będą sami energicznie przeprowadzali swych życzeń i nie będą się domagali, aby w kościele traktowano ich tak samo jak Niemców. W końcu przyjęto następującą rezolucją: Zebrani na wiecu w dniu 6 stycznia parafialnie z parafii św. Piusa ubolewają, że władze parafialne nie taktują Polaków tak jak Niemców katolików pod względem polskiego nabożeństwa, wypełniania obrządków kościelnych oraz stosownego wynagradzania

organisty i opłacania wydatków na śpiew kościelny. Wiec domaga się, aby dozór kościelny usunął wszelkie powody do skarg i odtąd opłacał odpowiednio organistę polskiego i ponosił wydatki na polski śpiew kościelny i w ogóle starał się uczynić zadość wszelkim potrzebom polskich parafian. Wiec wyraża ubolewanie, że żaden z księży parafialnych na wiec nie przybył. Wybrano komitet, który ma życzenie parafian przedstawić ks. proboszczowi i starać się o usunięcie krzywd.

* **Warszawa.** Henryk Sienkiewicz ogłasza: Wszystkim okolicom kraju, wszystkim miastom, wszystkim instytucjom naukowym i społecznym, stowarzyszeniom, klubom, redakcyom, oraz wszystkim osobom prywatnym, które czynem lub słowem raczyły wziąć udział w oehodzie jubileuszowym mojej 25-letniej pracy piśmienniczej, przesyłam wyrazy najserdeczniejszej podziękii i najgorętszej wdzięczności.

* **Nissa.** Pewnej pani rozlała się z blaszanki nafta w czwartej klasie pociągu idącego z Nowego Miasta. Rzeźnik F. z Nissy podpalił rozlaną naftę myśląc, że w ten sposób podłogę wysuszy. W mgnieniu oka płomień ogarnął cały wagon, pociąg stanął i ludzie poprzehodzili do innych wagonów. Na szczęście obeszło się bez większych niebezpieczeństw.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy !! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

(Nadesłano).

Ochrona przeciw astmie.

Wybitny lekarz gotów jest wskazać wszystkim mieszkańcom Olsztyna, cierpiącym na astmę, środek ochronny przeciw tej chorobie!

Nawiedzeni astmą, używszy różnych leków bez skutku, mniemają ostatecznie po większej części, że na to przykre cierpienie wogóle niema środka. Lecz tak nie jest. Raczej p. dr. Rudolf Schiffmann, który jest pod tym względem powagą, osiągnął za pomocą swego własnego lekarstwa świetne rezultaty. Środkiem tym jest proszek astmatyczny dr. R. Schiffmanna, a składający się z 34,60% saletry, 51,10% połudn.-amer. hieliniu i 14% ziół pachnących (Kegelkolben).

Proszek ten zapobiega astmie znakomicie. Kto o tem wątpi, temu dr. Schiffmann nadesła na żądanie darmo paczkę owego proszku na próbę, aby osobiście o jego skuteczności się przekonał. Niech przeto każdy, co na astmę cierpi, poda swój adres na karcie pocztowej, a otrzyma zaraz paczkę próbną bez żadnych kosztów. Proszki dr. Schiffmanna są już dawno w aptekach do nabycia, tylko że wielu o nich nie wie. Temu niedostatkowi ma zaradzić niniejsze ogłoszenie, którego tendencją jest uczciwą i humanitarną. Nadmieniam się atoli, że bezpłatna przesyłka paczek próbnych trwać będzie tylko 5 dni. Należy się przeto zgłosić zaraz. Adres sub. „Dr. Schiffmann“ do G. L. Daube i Sp. w Berlinie W., ulica Lipska 26 (Leipzigerstrasse 26).

Proszki powyższe nie są do zażywania lecz do kadzenia.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda”
w Olsztynie urządza

W niedzielę, dn. 20 stycznia

wieczorem o 7 $\frac{1}{2}$, na sali dawniej p. Funka

teatr polski.

Odegranem będzie

**Stary piechur i syn jego
huzar.**

Krotochwila w 3 odsłonach ze śpiewami, napisał
Józef Szygethi, z muzyką Bognara.

Ceny miejsc: Krzesła numerowane pierw-
szego rzędu po **1 marce**,
dalsze po **75 fen.**, wstęp na salę **50 fen.**,
galerya **30 fen.** — Bilety nabywać można poprze-
dnie w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”, i w
składzie cygar **J. Woythaler**, (Obervorstadt), lub w
dzień przedstawienia od 6-tej godziny wieczorem przy
kasie.

Po teatrze

ZABAWA Z TAŃCAMI.

Moja posiadłość,

składająca się z około 148 mórg roli, w tem łąki, las i budynki
nowe, ma być w całości lub w parcelach z wolnej ręki sprzedana.
Termin wyznaczony jest na

sobotę, 9-go lutego

przed południem o godz. 10,
u mnie w domu, na który mających chęć kupna zapraszam.

F. Olschewski

w Krzywionodze (Krummfuss bei Passenheim).

Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która
zawiera: Starodawne **zaprośiny** na wesela, **przemowy**
starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, **piosenki** przed
wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, **powinno-**
wania w dniu weselnym, **przemowy** rozmaite podczas
uczty weselnej, **piosenki** podczas uczty weselnej, podczas
czepin, różne piosenki podczas tańca, **wiersze** i **ucieszne**
przemowy (deklamacje), **przemowy** na zakończenie wesela,
opis zwyczajów weselnych na Ślązku, w Poznańskim, Kra-
kowskiem. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym
(Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczkach
pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)



Rok V.

Abonentów 13.000.

„PRACA”

Tygodnik ilustrowany dla wszystkich
w swoim rodzaju jedyny i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszer-
nym zeszytach, obejmującym 36 do 40 stronic druku
z pięknymi ilustracjami
przy współpracownictwie doborowych sił.

Abonam. na pocztę: w Niemczech kwartał, tylko 1 m. 25 f.;
w Galicji i Austro-Węgrzech na pocztę tylko 1 koronę 47 hal.

Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycji lub też z księgarni w Niem-
czech kwartalnie 2 m., w Galicji i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal.,
w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca” zawiera piękne ilustracje, zajmujące nowelki i po-
wieści, oryginalne wiersze patriotyczne, życiorysy wybitnych osób,
wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, ko-
respondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic
Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje „Praca” wesole poga-
wędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki,
rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.

„Praca” ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne,
zamieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej,
literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu,
przemysłu itd. itd.

☛ Kto raz „Pracę” czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem! ☛

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicji i Austro-Węgrzech
każda poczta, każda księgarnia i Ekspedycja „Pracy”.

Pismo jak „Praca” powinno się znajdować w każdym
domu szczerze polskim.

Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy” niech zażąda wprost z Eksped-
ycji „Pracy” numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bez-
płatnie i franko.

Adres: „Praca” w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

☛ Kto zjedna abonenta i nadesłanie odnośny kwit
pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze
piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premią.

„Praca” jest bardzo skutecznym organem dla
ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy
a zwłaszcza wakansów i szukających miejsce tak
z Wielkopolski jak i z Galicji.

☛ Abonentów 13.000. ☛



Ucznia,

syna porządnych rodziców, przy-
jęmę zaraz do swego składu towa-
rów materialnych.

J Steffen w OLSZTYNIE,
Langgasse 15.

LOSZY

królewieckiej loteryi ogrodu
zoologicznego, ciągnięcie 16 lu-
tego 1901, są do nabycia w ek-
spedycji „Gazety Olsztyńskiej”.
Cena 1 marke.

Mam na sprzedaż

chałupę

nowowbudowana z drzewa,
z sadem i około 2 morgi roli.
Połowę potrzeba wpłacić druga
połowa może stać.

Jan Spiewak,

posiedziciel w **Tomaszkowie**
(Thomsdorf p. Dorotowo).

Kalendarze

na rok 1901:

Maryjański	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	
Marienkalendar	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Gospodarz	50 fen.
Przyjaciół rodziny	30 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

polecza drukarnia „Gazety Ol-
sztyńskiej”. Zamiejscowym wy-
syła się franko po nadesłaniu
jeszcze 10 fen. od każdego kalen-
darza na porto.